

Wojciech Swoboda prof 1 (4293)
2 dok. kwiartowy L. 4293
M. p. dnia 10/11/43.

Pierwszego ranka nastąpiła bardzo smutna chwila o 4 tej godz. rano przyjeżdżał do mnie wykawidysta i zaczęli robić rewizję podczas rewizji mi komu nie wolno się było ruszać. Było to dnia 10/11 1940 roku. Lekarze nas zakładali na ranie i odwieźli nas na stację Kladno - Luštěnice. Na stacji staliśmy

1 dnę dotę potem wrócił nas 21 dniem. I wyładowali nas na stacji Swierdowski. Na stacji rekabę namos furmanki.

Zaczęliśmy powoli odjeżdżać na pociąg z nim wimy się dostali na pociąg. Zaczęliśmy dusić się bardzo dursz mrosy około 10 stu stopni. Padnie ma ta temperatura 1 1/2 dnia. Gdy dojeżdżaliśmy się do pociąga lekarze nas drugi dzień wygnali

2
na robotę od lat 15 stu do 50 cinn
Mieszkania były bardzo małe 4293
bo nie było nawet dobrego prica. Gdy
przyjeżdżał z lasu byłim cały mokry
nie miałem się gdzie wysuchać. Lata nos
skłoty rano wratałem i nadal poszedłem
w mokrej do roboty. Robota była bardzo
przykre dlatego bo były nabrany bardzo
duże normy je iadłem Polak nitrogl jst
wysokie. Łojcie było pod pręci
od 300 stu do 500 gramów chleba i iadła
zupa. Ludność parolanki odmarła się do nos
bardzo ek i malsideim kroku narusali
nas honor i namę religji frytkimi
prekhenstrosami naprzykład pomogła Polsko
bardzo często przeklinali Pana Boga.
Nam było to bardzo przykre i nieumie.

Swoboda Josef,